

Modlitwa przygotowawcza: Prosić Pana, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny skierowane były w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.

Obraz: Zobacz kobietę, która nieproszona wchodzi na ucztę i płacząc pada do stóp Jezusa... zaczyna je całować. Zobacz reakcję biesiadników oraz samego Jezusa, który pozwala na takie gesty.

Prośba do tej medytacji: Aby miłość kierowała moimi czynami.

1. Kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne

Nie wiemy kim była ta kobieta, która wdarła się na ucztę do faryzeusza Szymona. Nie koniecznie musiała być prostytutką, ale miała opinie grzesznicy, więc znajdowała się na marginesie społecznym. Jej postępowanie było bardzo spontaniczne, raczej nieprzemyślane. Kobieta kierowała się bardziej uczuciami niż rozumem. Gesty, które miały w jakiejś mierze charakter erotyczny, musiały wywołać spore oburzenie wśród uczestników uczyty.

Pan Jezus całkowicie usprawiedliwia takie postępowanie. W wytłumaczeniu zachowania grzesznicy używa argumentów ważnych dla faryzeuszy, związanych z przestrzeganiem norm, których gospodarz nie wypełnił. Dla samego Jezusa nie są one aż tak ważne, raczej posługuje się takim rodzajem tłumaczenia, aby zwrócić uwagę na coś innego. Dla Jezusa liczy się miłość tej kobiety. A co jest istotne dla mnie? Jaką wagę w relacjach z innymi ludźmi i z Panem Bogiem przykładam do norm i przepisów, a na ile zastanawiam się nad motywami takiego, czy innego postępowania?

2. Twoja wiara cię ocaliła

Jezus w swoich słowach skierowanych zarówno do Szymona jak i do grzesznicy koncentruje się na wierze, która jest źródłem usprawiedliwienia. To wiara rodzi konkretne czyny, które są jej wyrazem. Same czyny mogą być czymś tylko zewnętrznym, mogą wynikać na przykład jedynie z poczucia obowiązku. Jezus chce byśmy popatrzyli głębiej; byśmy zobaczyli to, co jest w nas, z czego rodzą się nasze czyny.

Opinia innych ludzi także nie jest istotna w procesie usprawiedliwienia. Grzesznica była potępiona przez faryzeuszy, a jednak Jezus stwierdza, że winy jej zostały odpuszczone.

Jaka jest moja wiara w miłosierdzie Pana Boga? Czy nie staram się czynami usprawiedliwić swoich grzechów? A może szukam u innych ludzi potwierdzenia własnej prawości? Czy moje, nawet najbardziej pobożne uczynki są wyrazem miłości do Pana Boga, czy też wyrazem przekonania, że takie postępowanie wyjedna mi Bożą przychylność, czyli przejawem wyrachowania?

Na koniec rozmawiać z Panem o własnej wierze i miłości.

Zakończyć modlitwą Ojcze nasz.